OPIEKUN DZIATWY



„Dozwólcie dziateczkom przyjść do Mnie"

№ 8 | Sobota dnia 2 marca 1929 r. | Rok III

Zima.

Przyszła zima mroźna, chłodna
Białym płaszczem otulona,
Buty z lodu ma zrobione,
A na głowie z gwiazd korona.

Z gwiazd, co spadły gdzieś z niebiosów
I leciały do otchłani,
A mróz złapał i koronę
Zrobił dla swej zimy — pani.

To też wdzięczna zima sroga,
Za dar piękny i bogaty,
Pokochała wiernie mroza,
— Chodź z nim po wszystkie laty.

Wspólnie sieją dzionki chłodne
Wspólnie warzą polne kwiaty,
Wspólnie szczypią nas za twarze
I na szybach naszej chaty

Wspólnie rysują desenie,
Zasypują śniegiem pole,
Łąki, sady, lasy, gaje,
Zamieniają w grudę rolę...

I tak po przez grudzień, styczeń,
Luty, czasem nawet marzec
Chodzi zima bialuteńka
A za nią mróz — brodaty starzec.

A. Śmiejan.

W królewskich komnatach.

(na dzień 4 marca)

W królewskich komnatach, w zamku na Wawelu, w Krakowie, ludno było i gwarno. Król Kazimierz Jagiellończyk miał liczną gromadkę dzieci — siedm córek i sześciu synów.

Chłopców wychowywał uczony historyk, Jan Długosz, a surowym on był opiekunem i nie schlebiał królewiczom bynajmniej. I posłanie ich było twarde i strawa prosta i odzież skromna. Uczono ich też za młodu nie gardzić żadnym stanem, to też często na dwór królewski schodziły się z miasta różne dzieci dla wspólnej zabawy. Najczęstszym gościem królewiczów i ich wspóuczniem był chłopiec, syn szewca z Grodzkiej ulicy, Ciołek, co z czasem, później biskupem został.

Wśród królewiczów jeden już od lat najwcześniejszych odznaczał się wielką miłością Pana Boga i Najświętszej Panny, był to Kazimierz.

Mały jeszcze był, a już, choć pogodny, lecz dziwnie skupiony i poważny. Nigdy nie wyrzekł brzydkiego słowa, a gdy je z ust czyich posłyszał bladł, płakał i Boga przepraszał.

Widząc Długosz, że łaska Boska jest nad pacholęciem starał się, by ją mały więcej jeszcze w sobie rozwijał. Brał go więc z sobą, wiódł za rączkę, niedolę i nędzę bliźnich okazy-



„Cichaczem, zrywał się z posłania i biegł pod wrota kościelne".

wał Kaziowi. Królewicz łzy ronił widząc chorych i kaleki i z radością oddawał biednym wszystko, czem mógł rozporządzać. A kiedy w nocy wicher kołatał do okien, gdy inni wokół spali, Kazimierz budził się. Cichaczem, zrywał się z posłania i biegł pod wrota kościelne. Zamknięte one były, więc klękał na zmarzniętych, zasypanych śniegiem kamieniach, całował próg i drzwi świątyni i modlił się

A tak był rozpalony żarem modlitwy, że aż śnieg wokoło niego topniał.

Miłe było Panu Bogu to oddanie się duszy dziecięcej, upodobał więc sobie Kazimierza i w wczesnej młodości do chwały niebieskiej go powołał. P. W.

Prośba pogan.

O, jak smutno nam na ziemi,
Bo nie znamy tego szczęścia,
Które łączy nas wspólnemi
Węzły dążąc do zwycięstwa.

O, jak smutno nam na świecie,
Bo nie znamy wcale Boga,
Bo nie znane nam to Dziecię,
Mały Jezus — prawa droga.

My giniemy teraz marnie,
Czart porywa nasze dusze,
Ach, my biedne dzieci czarne!
Kogo widok ten nie wzruszy?

O, wy, polskiej ziemi dzieci,
Ulitujcie się nad nami,
Niech krzyż Zbawcy już zaświeci
Nad biednymi poganami.

Ach, nie dajcie ginąć marnie,
Naszym smutnym, biednym du-
Uszy nasze chociaż czarne [szom
Niech prawd Bożych głos usłyszą

Dajcie nam misjonarzy,
Rękę swej podajcie braci,
A Bóg szczęściem was obdarzy,
Hojnie zato wam zapłaci.

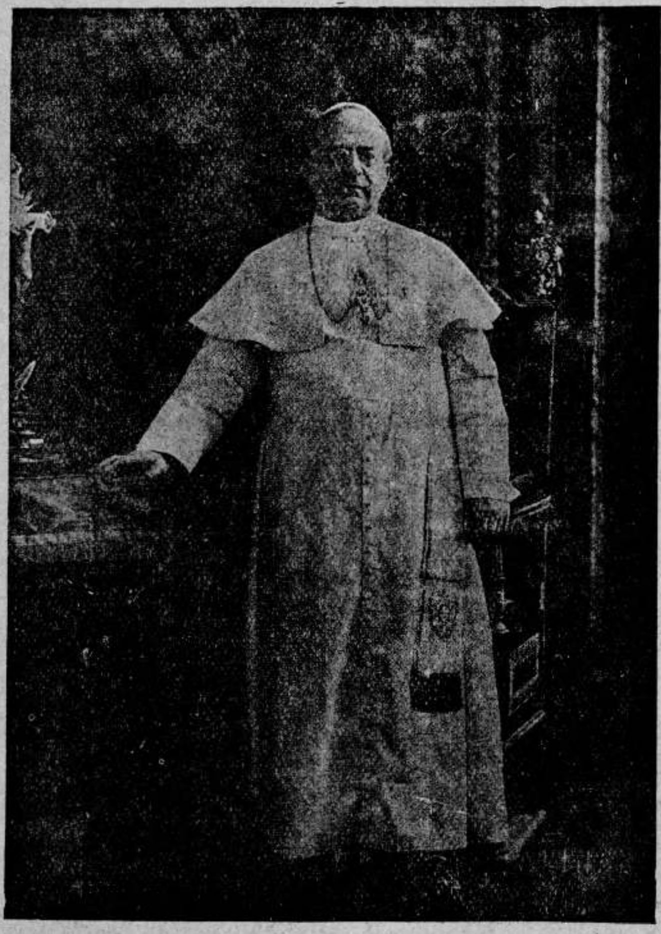
Frania Kujawska.

Rzecz wielce radosna.

W ostatnim czasie stało się coś, co niezrównane ma znaczenie dla Ojca św. i dla katolików całego świata. Wprawdzie, kochane Dzieci, nie znacie jeszcze dobrze dziejów Kościoła Katolickiego i jego do państw świeckich stosunku ale już nieraz słyszeliście, że Ojciec św. nie może opuszczać Rzymu, bo jest „więźniem Watykanu". Zrozumiecie więc doniosłość sprawy, jeżeli Wam powiem, że Ojciec święty przestał być „więźniem", że jest wolny, i jeżeli zechce, to będzie mógł wyjeżdżać z Rzymu. Już nawet, piszą, że pierwszą podróż odprawi Ojciec św. Pius XI do Medjolanu we Włoszech, a więc do tego miasta, gdzie przez długie lata, zanim został papieżem, studjował, był profesorem w seminarjum duchownem, prefektem bibljoteki, a na koniec po trzechletnim pobycie w Polsce, arcybiskupem i kardynałem aż do swego wyboru na papieża.

— Ale dzięki czemu zaszła tak wielka zmiana w stosunkach Ojca św. z państwem, w którego obrębie Watykan

się znajduje? — Bo jeżeli Ojciec św. był więźniem Watykanu, to chyba tylko dzięki nieprzyjaznemu stanowisku rządu włoskiego względem Stolicy Apostolskiej. — Aby na to pytanie dać odpowiedź, musimy zasięgnąć niektórych wiadomości z historji państwa kościelnego.



OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XI
Obchodzi w tym roku złoty jubileusz Swego kapłaństwa.

Otóż już od wielu wieków posiadała Stolica Apostolska (papieże) tak zwane państwo kościelne, w którego całość wchodził Rzym i kilka prowincyj naokoło Rzymu. Papieże

otrzymali te ziemie w podarunku od ich prawowitych właścicieli. Papieże przyjmowali te darowizny nie z pragnienia panowania świeckiego, ale dlatego, iż władza papieża, jako namiestnika Chrystusowego nie powinna być zależna od żadnego państwa, czyli rządów świeckich, inaczej papież nie mógłby swobodnie i bez szkody dla dobra dusz wykonywać swej władzy na całym świecie i we wszystkich krajach.

Początek państwa kościelnego datuje się od roku 755, w którym to Pepin Mały, król Franków, oddał na własność Stolicy Apostolskiej Rzym, i obwód tego miasta. W ciągu następnych wieków rozmaici władcy poczynili dalsze darowizny, tak że całe państwo kościelne liczyło około 3 miljony mieszkańców. Tak było aż do połowy 19-go wieku.

Gdy jednak dynastja obecnych władców Włoch przychodziła do władzy i łączyła pod swojem berłem wszystkie samodzielne państewka i księstwa Włoch, nie zawahała się też wyciągnąć świętokradzką rękę po własność Stolicy Apostolskiej. Podobnie jak naszą Polskę, rozrywano stopniowo państwo kościelne, aż wreszcie w roku 1870 Wiktor Emanuel, owczesny król włoski, zajął z wojskiem swojem samą stolicę państwa kościelnego, Rzym, i uczynił go stolicą nowego zjednoczonego państwa włoskiego.

Przeciw tej grabieży i pogwałceniu praw Stolicy Apostolskiej zaprotestował energicznie ówczesny, wielki papież Pius IX. Protestowali też następni papieże, i nigdy z takim stanem rzeczy się niepogodzili, a na znak protestu, i ponieważ czuli się w wykonywaniu swej władzy skrępowani, nigdy nie opuszczali Watykanu. Długo, bo 58 lat, trwał ten nader przykry i szkodliwy dla Kościoła stan, aż nareszcie wybiła godzina wolności. Otóż w tych ostatnich dniach telegramy i radja rozniosły na cały świat tę radosną wiadomość, że dzięki zdecydowanej woli Mussoliniego, obecnego dyktatora Włoch, i dzięki wielkiemu umiarkowaniu w żądaniach Ojca św. Piusa XI. przyszło pomiędzy Stolicą Apostolską, a rządem włoskim do porozumienia w tak zwanej „kwestji rzymskiej".

Według wiadomości rozpowszechnianych przez prasę, Stolica Apostolska otrzyma tę dzielnicę Rzymu, w której się znajduje Watykan. Dzielnica ta będzie się nazywała „miastem watykańskiem", po włosku „Citta Waticano". Ojciec św. ma też mieć własne stacje: kolejową, telegraficzną, telefoniczną i radjową.

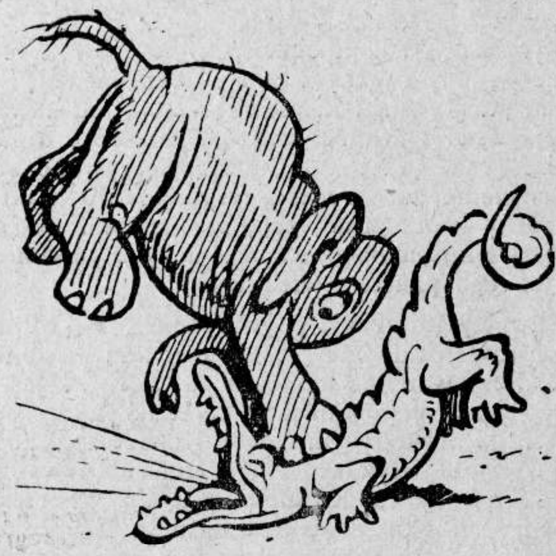
Jak wiecie, w roku bieżącym przypada złoty jubileusz kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Piękny i drogocenny prezent jubileuszowy zgotowały Włochy Ojcu św., z którego cieszyć się będzie cały świat katolicki i wszystkie narody życzliwie usposobione dla Ojca św. Zabrzmi uroczyste, dziękczynne „Te Deum" w kościołach katolickich na całym okręgu ziemi, a z miljonów serc popłynie modlitwa ku Panu, że dozwolił dzieciom swym być świadkami nowego tryumfu Kościoła

Świętego i jego Najwyższego Pasterza na ziemi, któremu powiedział: „Tyś jest opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go". (Mat. XVI. 18.)

Zabrzmi też Polska cała od hymnów radości, bo Polska to córa zawsze wierna Kościołowi, a Pius XI szczególniejszym sposobem jest związany z Polską. Jeżeli kiedy przybędzie znów do Polski, to będzie to tryumf niebywały.

SŁOŃ i KROKODYL.

(Obrazek 3.



Słoń wściekły od bólu dał susa jak kot,
Na grzbiet krokodyla uderzył jak młot.
„Wau"! syknął krokodyl. — Czy złamał mu grzbiet?...
Nie troszcz się, dziecino; dowiesz się już wnet.

ZŁOTE MYSLI

W nas i przez nas Polska żyje, Nasze dłonie, a nie czyje, mogą zabić Ją. *Ludwik Wolski*

* * *

Syn dobry Ojczyzny nie na zbytki, ale na obronę milej Ojczyzny dostatki swoje łożyć ma. *Ks. A. Radawiecki.*

* * *

Naród szlachetny — nie ginie i nie umiera
Adam Asnyk

Modlitwa odpustowa do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Ojciec św. niedawno temu zatwierdził nową modlitewkę do Św Teresy od Dz. Jezus oraz westchnienie i obdarzył je odpustami. Zapewno dzieci nauczą się ich na pamięć aby je codziennie odmawiać za misjonarzy i za misje św.

Modlitwa: O św. Tereso od Dzieciątka Jezus, któraś przez swe zasługi została ogłoszona Patronką Misyj Katolickich na całym świecie, pomnij na twe ziemskie gorące pragnienia zatknięcia Krzyża Chrystusowego na krańcach ziemi i głoszenia Ewangelji św. aż do skończenia wieków i wspomagaj, prosimy cię, wedle swej obietnicy, kapłanów, misjonarzy i cały Kościół św.

300 dni odpustu za każdorazowe nabożne odmówienie tej modlitwy Wszyscy natomiast co ją odmawiać będą codziennie przez cały miesiąc mogą raz na miesiąc dostąpić odpustu zupełnego pod zwykłemi warunkami.

Westchnienie: O św. Tereso od Dzieciątka Jezus, Patronko Misyj, módl się za nami!

100 dni odpustu za każdorazowe odmówienie tego westchnienia.

LIŚCIKI.

Wąbrzeźno, dnia 27 lutego 1929 r.

Kochany Opiekunie Dziatwy!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ośmielam się po raz pierwszy napisać liścik do Kochanego Opiekuna. Mam lat 12, chodzę do kl. IV Szkoły Powszechnej Żeńskiej. Wychowawca nasz j ts p. Merk, który wobec nas jest bardzo dobry. Teraz nastała mroźna zima. Nieraz idą dzieci ulicą to sobie opowiadają wierszyki o zimie, „hu, ha! nasza zima szczypie w uszy, szczypie w nosy mroźnem śniegiem w oczy prószły, hu, hu, ha, nasza zima zła.

Teraz kończąc mój liścik pozdrawia Kochanego Opiekuna

Anna Waliszewska.

Gdybyś była przyniosła liścik trochę później, nie byłby umieszczony w dzisiejszym numerze bowiem inne liściki już były przejrzane i oddane do składania do drukarni. Opiekun wita Cię w gronie swoim. Liściki będziesz pisała co tydzień prawda?

Wąbrzeźno, dnia 26. II. 29 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochany Opiekunie!

Poraz pierwszy ośmielam się napisać do Kochanego Opiekuna. Mam lat 9, chodzę do Szkoły Powszechnej Żeńskiej w Wąbrzeźnie. Jestem uczennicą klasy 3-ciej. Uczy nas zacna Pani nauczycielka Gertruda Szwancówna, która jest wobec nas bardzo dobra. Mój tatuś abonuje „Głos Wąbrzeski" od 5 lat. W tym roku, od Wielkanocy, zacznę chodzić na naukę.

Teraz kończę mój liścik i pozdrawiam Kochanego Opiekuna.

Michalina Piotrowska.

Kochany Opiekunie!

Czytawszy kilka liścików z Kochanego Opiekuna pospieszam i ja kilka słówek nakreślić. Ja, jako uczennica klasy pierwszej nie wiele mogę opisać. Mam cztery siostry i dwóch braci. Najstarsza ma dwadzieścia jeden lat i jest już meżatka a ja jako najmłodsza mam 11 lat. Brat najstarszy ma dwadzieścia trzy lata. Jest on ślusarzem, a drugi ma 17 lat, jest on uczniem krawieckim. Zeszły cały tydzień nie chodziłam do szkoły z powodu mrozu i wielkiego śniegu, dlatego ta zima nie podoba mi się wcale, bo nigdzie iść nie mogę.

Do widzenia Kochany Opiekunie. Pozdrawia

Urszula Orsztówna.

Bardzo sie Opiekun cieszy, że i Ty do niego rozpoczęła pisać. Z pewnością liściki Twoje będą nadchodziły co tydzień.

Wąbrzeźno, dnia 27 II. 29 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Kochany Opiekunie!

Ośmielam się po raz pierwszy do Ciebi, Koch. Opiekunie napisać. Mam lat 8-em. Chodzę do drugiej klasy b Szkoły Powsz. Żeńskiej. Uczy nas p. nauczycielka Irena Bachmanówna, która względem nas jest bardzo dobra. Mam jedną siostrę i brata. Siostra chodzi do Szkoły Wydziałowej, a brat do Szkoły Powszechnej Męskiej.

Kończę mój liścik i pozdrawiam Kochanego Opiekuna

Irena Rozówna.

Król. Nowawieś, dnia 19. II. 29 r.

Przesyłam rozwiązanie zagadek z nr. 6. Lecz czy do wyznaczonego czasu ten list nadejdzie, nie wiem, ponieważ otrzymaliśmy „Głos Wąbrzeski" z Opiekunem dopiero dziś.

Z poważaniem **Gertruda Wilczyńska.**

Czy zagadki dobrze rozwiązane, dowiesz się! List przyszedł niestety zapóźno. Rozwiązanie odłożono do następnego numeru.

Myśliwiec, dnia 24.II. 29 r.

Kochany Opiekunie!

Pierwszy raz piszę list do Kochanego Opiekuna. Do szkoły zacząłem chodzić od 6 roku. Mam lat 8, jestem w III. oddz. w Myśliwcu, gdzie są dwie panie nauczycielki i jeden nauczyciel. Obecnie chodzę do pani nauczycielki Łaskiej. Moja p. nauczycielka jest bardzo dobra. Mam dwie siostry i jednego brata. Teraz kończę mój list i pozdrawiam Kochanego Opiekuna.

Alojzy Ostrowski.

Dlaczego nie rozwiązałeś zagadek? Czy tak trudno? Zadaj sobie trochę trudu a zobaczysz, że uda Ci się zagadkę rozwiązać.

Pozdrawia Cię Opiekun.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

Ze względu na brak miejsca Opiekun odłożył do następnego numeru.

Pamiętajcie ! !
o ptaszkach.